

Za tyle dobrego, nawet skromnej tabliczki

Jasne Błonia, wille w al. Wojska Polskiego, kompleks budynków przy Wawrzyniaka - to wszystko zbudowali Quistorpowie. Dziś, choć znane jest miejsce ich pochówku, nie mają nawet swojego nagrobka

ANNA ŁUKASZUK, AKR

Johannes Quistorp i jego syn Martin zostali pochowani na tyłach dzisiejszego klubu studenckiego Kontrasty, na nieistniejącym już cmentarzu. W czasie pogrzebu zęgały ich tysiące niemieckich mieszkańców.

Dziś miejsce robi przygnębiające wrażenie. Wszędzie walają się śmieci, rosną chwasty. Po nagrobkach nie zostało śladu. Z ziemi wystaje jedna płyta, jednak nie można zidentyfikować, czyj grób kryje. Ponad 40 lat temu cmentarz został zrównany z ziemią. Dziś nikt o nim nie pamięta.

- To była zmasowana akcja - mówi Maria Łopuch, historyk. - Prawie wszystkie miejsca, które są dziś skwerkami czy parkami, były cmentarzami. W latach 60. rozpoczęło się ich niszczenie. Cmentarze po prostu znikły. Nie były potrzebne, wiele nagrobków zrobionych było z dobrych kruszców, z marmuru. Wjeżdżało się spychaczami i równało teren. Takie były czasy.

Cały kompleks budynków przy ulicach Wawrzyniaka-Mickiewicza ufundowali Quistorpowie. Siostry



Tak wyglądał kiedyś grób Martina Quistorpa - zdjęcie zrobione na przełomie lat 50. i 60.

betanki prowadziły tam szpital, dom starców i sierociniec. Po śmierci fundatorów, siostry z wdzięczności dla nich pochowały ich na swoim cmentarzu obok innych zasłużonych dla Bethanien ludzi, jak np. wieloletnie matki przelozone.

Jedynym zadbanym budynkiem na byłym cmentarzu jest obecnie kaplica pogrzebowa, która w 2001 r. trafiła w prywatne ręce. Powstaje tam pracownia plastyczna. Kaplica jest szczelnie ogrodzona płotem, za którym znaleźć możemy ostatni ślad przeszłości



Fragment orla - to jedyne, co pozostało z grobu Martina Quistorpa

- nagrobnego orla, jednego z dwóch, które wieńczyły pomnik.

- Orzeł pochodzi z grobu Martina Quistorpa - mówi Żaneta Maciejowska ze stowarzyszenia Nasze Wycieczki, które w zeszłym roku stworzyło trasę turystyczną „Śladami Quistor-

pów”. - Nie ma on już głowy ani skrzydeł, został tylko korpus. Grób Johannesesa prawdopodobnie nie zachował się wcale. Ta wystająca płyta teoretycznie może nim być, ale wcale nie musi, bo podobnych grobów było wiele.

Od dwóch dni próbowaliśmy uzyskać od miasta informację, czy zamierza w jakikolwiek sposób (choćby niewielką kamienną tabliczką) upamiętnić miejsce pochówku Quistorpów. Urzędnicy uprawiali psychologię, a biuro prasowe, które obiecało odpowiedzieć mailowo, nie odpowiedziało.

A może warto odkurzyć to miejsce i zrobić z niego atrakcję turystyczną? Zaraz po tym, jak przeprowadzi się turystów po wszystkich miejscach, których bez Quistorpów by nie było. Bo (co trzeba przypominać do znudzenia) to dzięki nim powstały jedne z najpiękniejszych dzielnic Szczecina - Westend (wzdłuż al. Wojska Polskiego) i Neu Westend (okolice pl. Wujka i ul. Traugutta) oraz park Kasprowicz (przed wojną nazwany imieniem Johannesesa Quistorpa), czyli reprezentacyjne Jasne Błonia, i dalej obszar pomiędzy ul. Piotra Skargi a Zaleskiego). Była także zbudowana w Lasku Arkońskim wieża widokowa, ale z niej pozostały tylko ruiny. ☉